



Prorok, reż. Zbigniew Szumski, Teatr Cinema w Michałowicach (2021)

Prorok in progress

AUTOR: ADAM KAROL DROZDOWSKI

■ To właściwie nie premiera, ale *work in progress*, przedsmak nadchodzącej produkcji – tym niemniej otwarty pokaz wczesnej wersji *Proroka* Teatru Cinema jest rzeczą godną odnotowania. Z kilku przyczyn, ale pierwszą i oczywistą jest ta, że obchodząca w przyszłym roku trzydziestolecie istnienia Cinema aż do teraz nie wydała na świat żadnego nowego spektaklu od z górą dekady. Ba! Znając jego legendę, nie miałem okazji widzieć żadnego z przedstawień zespołu na żywo – przez całą moją offową drogę. Oglądałem realizacje Zbyszka Szumskiego (ostatnia to pokazywane w poznańskiej Scenie Roboczej *Warunki zabudowy* z Artim Grabowskim), Janka Kochanowskiego widywałem na przykład w duetach z Leszkiem Bzdylem, zanurzałem się w rozbu-chanych plastycznych wizjach Darka Skibińskiego i jego Teatru A3, uczestniczyłem w terapeutycznych pokazach przedstawień Karawany Tadka Rybickiego. Choć to ledwie ułamek z oryginalnego, dwunastoosobowego zespołu z Michałowic, mogłem sobie na tej podstawie wyobrażać dawny sceniczny język zespołu, ale samą Cinemę widziałem po raz pierwszy. I cieszę się, bo nadal nie ma dziś drugiego takiego teatru.

Prorok w swoim pierwotnym kształcie to zbiór etiud połączonych raczej ogólną intelektualną podbudową niż związkami przyczynowo-skutkowymi. Oparty jest na sformalizowanym aktorstwie, zanurzonym w tradycjach polskiego teatru plastycznego, eksploatującym fizyczność wykonawców, także sam akt ich mowy. Sceniczne akcje, korzystające z repetytyw słów i gestów, podnoszone są do rangi niepokojącej, surrealistycznej medytacji. Scenariusz Szumskiego, korzystający miejscami z inspiracji prozą Thomasa Bernharda, obraca się wokół, by tak rzec, absurdów istnienia. Kolejni bohaterowie uporczywie wracają do przypisanych im tematów – i jest to wizja świata skazanego na tragedię, rozpięta między antynatalizmem, gdzie każde płodzenie jest „bezrozumne”, a fatum, gdzie każde rozmyślanie prowadzi do smutnych diagnoz. „Jeśli ma się rozum”, słucha się tylko kłamstw, widzi jedynie potworność, czyni – tylko podłości. „Rozum”, jako nadrzędna kategoria, towarzysząca całemu przebiegowi przedstawienia, koniec końców też poddany zostaje tej samoznoszącej się rewizji, okazując się już nie lekarstwem,

a główną przyczyną koszmaru. „Przechylamy głowy jak kubły na śmieci i opróżniamy je gdzie chcemy z myśli” – pada ze sceny w momencie, w którym nie sposób nie uznać, że jest to już, konsekwentny w ramach tej wizji rzeczywistości, ironiczny autokomentarz.

Ale za tym wszystkim stoi też estetyka na poły religijna, znajdująca wyraz choćby w powracającej, dziwacznej litanii, w której każdy werset kończy okrzyk „Biada!”. Punktem wyjścia dla realizacji *Proroka* jest bowiem postać Hansa Rischmanna, właściwie Hansa-Georga Rischera, faktycznego proroka ziemi Jeleniogórskiej, który wieszczyl ze swojej pustelni na górze Witosza w XVII wieku. Jego tragiczne przepowiednie według przekazów sprawdzały się niezwykle dokładnie – nie trafiały tylko w czas, spełniając się jedna po drugiej aż do wieku XX. Taka jurodiwość, jak w legendach o Rischmannie, podbudowana prostą, a głęboką wiarą, jest w spektaklu Cinemy głównym motorem opowieści.

Tym razem w swojej pracy Szumski – pewnie w dużej mierze z organizacyjnej konieczności, ale wyszło mu to na dobre – przewietrzył aktorską formułę Cinemy i zderzył postaci grane przez Rybickiego i Kochanowskiego ze scenicznymi wrażliwościami grupy młodych offowców, którzy, tak jak w pewnym momencie każdy offowy twórca, którego znam, trafili do Michałowic i dali się wciągnąć w niewiarygodną atmosferę życia w Cinemowym domu. Goście w obsadzie w większości wywodzą się z zachodniopomorskiego offu, ale dawno ruszyli we własnych kierunkach. Lena Witkowska, Nastia Miedwiedieva, Agata Elsner, Dominik Smaruj i Oleh Nesterov wnoszą do *Proroka* tony, których może trudno się spodziewać, gdy zna się język Cinemy sprzed dekady – ale w zestawieniu z najmocniej sformalizowaną grą obu aktorów z oryginalnego zespołu budują wiele znaczeniowych napięć i smacznych detali. Jeśli więc tak ma wyglądać *work in progress*, to naprawdę chcę widzieć skończoną formę spektaklu. Oby przyniósł ją rok jubileuszu. ■

Teatr Cinema w Michałowicach
Prorok
reżyseria Zbigniew Szumski
pokaz 27 czerwca 2021